

## Polski portret litewskiego władcy. Witold Kiejstutowicz w świetle *Annales* Jana Długosza<sup>1</sup>

### Uwagi wstępne

Zawarta w *Rocznikach* ocena wielkiego księcia Witolda była analizowana w związku z prezentowaniem różnorodnych aspektów późnośredniowiecznych stosunków polsko-litewskich<sup>2</sup>, w tym wzajemnego postrzegania się przez oba narody<sup>3</sup>. Waga stanowiska Długoszewego wynika przede wszystkim ze znaczenia dziejowego ocenianej postaci, ale również z pozycji twórczości kanonika krakowskiego w kulturze polskiej przełomu późnego średniowiecza i renesansu. Dorobek Jana Długosza (1415–1480) był bowiem szczytowym osiągnięciem pisarskim polskiej „jesieni średniowiecza” i przygotowaniem dalszego rozwoju kultury polskiej w kolejnym stuleciu<sup>4</sup>. Postawę historyka wobec poruszanych spraw litewskich charakteryzował moralizatorski ton wypowiedzi ocennych<sup>5</sup>, połączony z polskim patriotyzmem. Długosz dysponował licznymi przekazami pisanymi dotyczącymi Litwy i Litwinów. Korzystał m.in. ze źródeł krzyżackich i ruskich oraz

<sup>1</sup> W literaturze polskiej postać wielkiego księcia Witolda przyciągała uwagę badaczy przede wszystkim na przełomie XIX i XX w. oraz w związku z siedemnastą rocznicą jego śmierci. Do pierwszej grupy należą prace A. Prochaskiego (*Dzieje Witolda wielkiego księcia Litwy*, Wilno 1914; *Ostanie lata Witolda. Studium z dziejów intrygi dyplomatycznej*, Warszawa 1882) oraz J. K. Kochanowskiego (*Witold wielki Książę litewski, Studium historyczne*, Lwów 1900). Drugą grupę stanowią publikacje O. Haleckiego (*Witold, „Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich”*, t. 1, Lwów 1930), H. Łowmiańskiego (*Witold wielki książę litewski*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historia”, t. 7, Poznań 1995, druk 1997, I wyd. Wilno 1930) i S. Zajączkowskiego (*Witold Wielki Książę Litewski 1430–1930*, „Ateneum Wileńskie” 1930, nr 7). Najnowszym opracowaniem jest praca J. Nikodema, *Witold, Wielki Książę Litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013.

<sup>2</sup> Np. G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1. *Trudne początki*, Poznań 1998. *Idem, Dzieje stosunków polsko-litewskich...*, t. 2, *Od Krewa do Lublina*, cz. 1, Poznań 2007.

<sup>3</sup> Np. A. Nikžentaitis, *Witold i Jagiello. Polacy i Litwini we wzajemnym stereotypie*, Poznań 2000; G. Błaszczuk, *Witold a Polacy*, [w:] *Praetis pedsakais Skiriama Profesorius daktaro Zigmanto Kiaupas 65-mečiui*, Vilnius 2007.

<sup>4</sup> M. Plezia, Jan Długosz, [w:] S. Grzeszczuk (red.), *Pisarze staropolscy sylwetki*, t. 1, Warszawa 1991, s. 172.

<sup>5</sup> M. Kosman, *Polacy o Litwinach do połowy XVI w.*, [w:] S. K. Kuczyński, *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 3, Warszawa 1985, s. 403–404; M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, *Studia Źródłoznawcze*, t. XV/1971, s. 129 i nast.

z wiadomości dostarczanych przez Polaków przebywających na Litwie i przez Litwinów przyjeżdżających do Polski<sup>6</sup>.

Jan Długosz napisał swoje *Annales*<sup>7</sup> w okresie znamienym dla stosunków polsko-litewskich. Panowanie Kazimierza IV Jagiellończyka przyniosło najpierw znaczną stabilizację stosunków politycznych, a następnie wzrost zainteresowania Litwinami. Stopniowo znajdowało to odbicie w sferze świadomości politycznej i w kulturze. W XV-wiecznej literaturze stosunek Polaków do Litwinów i ich władców nie był zaznaczony zbyt silnie<sup>8</sup>. Stworzony przez Długosza obszerny portret księcia Witolda, obraz realiów i przekonań litewskich, był pierwszym w dziejopisarstwie polskim<sup>9</sup>. Stał się podstawowym źródłem wiedzy o Litwinach<sup>10</sup>, rozpowszechnionym na początku XVI wieku pośrednio poprzez kroniki Macieja Miechowity i Bernarda Wapowskiego<sup>11</sup>.

Bogaty treściowo portret wielkiego księcia Witolda, stanowiący fragment Długoszowego ujęcia problematyki ideału władcy, został umieszczony w co najmniej trojkiej perspektywie. Tłem ogólnym (dalszym) byli Litwini jako naród, tłem bliższym – inni władcy litewscy, a szczególne znaczenie miało porównywanie cech Witolda i Władysława II Jagiełły, pozwalające poznać kryteria, którymi posługiwał się Długosz, oceniając tego pierwszego. Stosownie do tych perspektyw w niniejszym tekście kolejno zostały omówione: ideał władcy w ujęciu Długoszowym (I) charakterystyka Litwinów (II) i ich władców (III), porównanie Witolda i Władysława Jagiełły (IV) oraz najważniejsze fragmenty wizerunku wielkiego księcia (V). Całość zamykają wnioski końcowe.

## 1. Długoszowy ideał władcy

W średniowiecznej myśli polityczno-prawnej człowiek był w centrum uwagi jako należący do określonej grupy, zajmującej swoje miejsce w hierarchii społecznej.

<sup>6</sup> J. Nikodem, *op. cit.*, s. 115; por. *Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. 1, oprac. S. Gawęda i inni pod kierunkiem J. Dąbrowskiego, Warszawa 1961, s. 15 i nast.; J. Radziszewska. *Przejątki Długosza z „Litewskiego Latopisu*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 1, Warszawa–Kraków 1980, s. 256–268; K. Wójcik. *Kontakty intelektualne z Litwą. Litwini na Uniwersytecie Krakowskim*, [w:] ks. M. T. Zahajkiewicz (red.), *Chrzest Litwy. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Lublin 1980, s. 231–240.

<sup>7</sup> W niniejszym artykule wykorzystane zostało współczesne wydanie *Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*: X księga, Warszawa 1981 (wyd. II Warszawa 2009) i XI księga, Warszawa 1985 (wyd. II Warszawa 2009). Dzieło Długosza jest dalej cytowane w sposób następujący: tekst łaciński – A. ze wskazaniem księgi, tekst polski – R. ze wskazaniem księgi. W przypadku XI księgi zaznaczone zostały jej oddzielnie wydane części (R. XI i R. XI/2).

<sup>8</sup> B. Zientara, *Cudzoziemcy w Polsce X–XV w. ; ich rola w zwierciadle opinii średniowiecznej*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973, s. 34.

<sup>9</sup> J. Nikodem, *op. cit.*, s. 423–424.

<sup>10</sup> M. Kosman, *Litwa pierwotna, mity, legendy, fakty*, Warszawa 1989, s. 55.

<sup>11</sup> J. Nikodem, *op. cit.*, s. 424; na temat tych kronik zob. J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1996, s. 159–160; J. Pelc, *Literatura renesansu w Polsce*, Warszawa 1994, s. 77–78.

Przynależność tak ujmowana znajdowała swe odbicie we wzorach osobowych. Dlatego książę był oceniany według cech książęcych, a np. biskup – według biskupich.

Istniejąca w średniowieczu wizja władzy przyjmowała, że powołani do rządzenia monarchowie muszą wyróżniać się nadzwyczajnymi, wyjątkowymi cechami, m.in. dzielnością czy rycerskością, hojnością i sprawiedliwością. Były one wyliczane przez specjalny gatunek literatury, tzw. zwierciadła (zwierciadła królewskie, *speculum*)<sup>12</sup>. Utwory te miały charakter parenetyczny i wzorcotwórczy, a ich podstawowa funkcja – perswazja<sup>13</sup> – była realizowana m.in. za pośrednictwem przykładów (*exempla*)<sup>14</sup>. Zgodnie z założeniami parenezy „zwierciadła” miały służyć porównywaniu własnych cech władców z zawartymi w propagowanym modelu. W sytuacji gdy takie porównanie wypadło niekorzystnie, funkcja perswazyjna nakazywała poprawę. Tak rozumiany dydaktyzm wpłynął na sposób portretowania panujących przez Długosza. Dostarczał on określonych wzorów pozytywnych do naśladowania, a negatywnych – jako podstawy do potępienia i wymierzenia sprawiedliwości<sup>15</sup>.

Dla ludzi średniowiecza wzory osobowe, mające charakter ogólny, stanowiły wizję właściwego porządku, z wyraźnym podkreśleniem szczególnej roli władcy w społeczeństwie i państwie<sup>16</sup>. Król, obok biskupa, był postrzegany jako odpowiedzialny za ład

<sup>12</sup> M. Dziechcińska, *Zwierciadło*, [w:] T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 1067–1068; H. Grabes, *The Mutable Glas Mirrow-imagery in Titles and Texts of the Middle Age and English Renaissance*, Cambridge 1982; E. Śniecikowska, *Zwierciadło*, [w:] G. Gazda, S. Tyniecka-Makowska (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków 2006, s. 812–813.

<sup>13</sup> H. Dziechcińska, *Paranetyka, jej tradycje i znaczenie w literaturze*, [w:] J. Pelc (red.), *Problemy literatury staropolskiej*, Wrocław 1972, s. 1.

<sup>14</sup> „Exempla”, znane już w starożytności, szczególnego znaczenia nabrały w średniowieczu, a ich rozkwit przypadł na XIII w. Znane były w Polsce wieków średnich. Wykorzystywane przez literaturę parenetyczną służyły ilustracji wywodów umoralniających (realizacja funkcji perswazji). Były czerpane m. in. z ówczesnych realiów. Charakteryzowały się stosunkowo łatwym przenikaniem do świadomości odbiorców niewykształconych. Ich treść była dobierana zgodnie z chrześcijańskim podziałem na dobro i zło, a proste konstrukcje i przebieg akcji wyraźnie podkreślały moralistyczną wymowę. Jako przykład średniowiecznego zwierciadła monarszego można wskazać bardzo popularny ówczesny utwór – XII-wieczny *Policraticus* Jana z Salisburys; por. E. Śniecikowska, *op.cit.*, s. 12.

<sup>15</sup> M. Koczerska, *op.cit.*, s. 118.

<sup>16</sup> Na temat średniowiecznych modeli władców pisali m. in.: M. Bloch, *Spoleczeństwo feudalne*, tłum. E. Bąkowska, wstępem poprzedził A. F. Grabski, Warszawa 1981; *idem*, *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, przeł. J. M. Kłoczowski, Warszawa 1998; J. Turchard, *Historie des idee politiques. Des origines Au XVIII esiecle*, Paris 1959; R. W. Carlyle, *A. History of Mediaeval Political Theory. In the West*, London 1950; E. H. Kantorowicz, *The King two bodies (A Study in Mediaeval Political Theology)*, Princeton University Press 1957; B. Lapis, *Rex utilis. Kryteria oceny władców germańskich we wczesnym średniowieczu (od połowy V do początku VIII wieku)*, Poznań 1986; W. Iwańczuk, *Wizja monarchy-rycerza idealnego w kulturze czeskiej okresu przedhusyckiego*, „Sobótka” 1982, R. 38, z. 1. Na temat modeli władców w Polsce wieków średnich zob. C. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorcowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, [w:] A. Gieysztor (red.), *Polska dzielnicowa zjednoczona*, Warszawa 1972; A. Gieysztor, *Polski homo mediaevalis w oczach własnych*, [w:] *Polaków portret własny*, Kraków 1979; B. Kurbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, [w:] *Piastowie w dziejach*

społeczno-polityczny, za trwałość istniejących stosunków. Wyrazem tego była indywidualizacja w konkretnych portretach panujących treści zawartych w modelach generalnych. Stanowiła ona cechę znaną dla twórczości kronikarskiej, także dla Długoszowej, w którego dziele kontrastowe portrety władców dobrych i złych tworzono przy wykorzystaniu specyficznego katalogu cech<sup>17</sup>.

Mimo że sposoby prezentowania treści tworzących ideał władcy były właściwe dla każdego kronikarza, możliwe jest wskazanie kilku wyraźnych grup przymiotów monarszych. Pierwszą stanowiły cechy, które można określić jako osobiste, drugą – cechy odpowiadające schematowi władca-chrześcijanin, trzecią – schematowi władca-opiekun (obrońca terytorium i poddanych), zaś czwartą, powiązaną z poprzednią – schematowi władca-wódz i rycerz.

W porównaniu z ujmowaniem portretów monarszych przez kronikarzy wcześniejszych, prezentacja Długoszowa wyróżnia się ilościowo (zwiększenie liczby opisywanych władców) i jakościowo (zakres poruszanych kwestii). Odnosi się to do trzech grup opisywanych władców: pogańskich (czasy bajeczne), Piastów (polskich panów naturalnych, którzy objęli władzę w czasach bajecznych) i władców obcych. Długoszowe portrety monarsze charakteryzują się różnym stopniem idealizacji postaci. W miarę zbliżania się narracji do czasów współczesnych kanonikowi krakowskiemu maleje ilość ocen jednoznacznych, a zwiększa się liczba elementów realnych. Przykładami są portrety Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego (idealizacja według schematu „res iustus”) oraz Władysława Jagiełły i Witolda Kiejstutowicza (pokazanie ludzi żywych, z wadami i zaletami, znacznie różniących się od otoczenia).

Drugą cechą ujęcia Długoszowego było zmienne ocenianie konkretnych władców. Zmiana oceny, z pozytywnej na negatywną, była wiązana z wystąpieniem przeciwko Kościołowi czy duchownemu (odmowa podporządkowania się jego nakazom, np. Władysław Jagiełło<sup>18</sup>, Jan Luksemburczyk). Niekiedy obraz tego nieposłuszeństwa kreślony był szczególnie jaskrawo (np. Bolesław Śmiały), co stanowiło zapowiedź utraty władzy jako kary Bożej. Wystąpienia przeciwko Kościołowi i przeciwko porządkowi moralnemu prowadziło do uznania takiego władcy tyranem. Uzasadniało to wykluczenie go ze społeczności chrześcijańskiej poprzez klątwę i pozbawienie władzy<sup>19</sup>.

---

*Polski*, Wrocław 1975; J. Skoczek, *Ideal króla w średniowiecznej i renesansowej Polsce*, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Lwów 1932.

<sup>17</sup> U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza*, Lublin 1983, s. 97.

<sup>18</sup> Trzy wydarzenia dotyczące Władysława Jagiełły, a opisane w XI księdze, najlepiej oddają te przekonania Długosza: przeniesienie Piotra Wysza z biskupstwa krakowskiego na poznańskie, obciążenie kościołów gnieźnieńskiego i poznańskiego pomocą dla poszkodowanych z ziemi dobrzyńskiej oraz próba oderwania ziemi lubelskiej od diecezji krakowskiej.

<sup>19</sup> R. Sobotka, *Opór władcom w świetle „Roczników” Jana Długosza*, [w:] M. Markiewicz, E. Opaliński, R. Skowron (red.), *Król a prawo stanów do oporu*, Kraków 2010, s. 367 i n.

W *Annales* znajdują się obszernie charakterystyki trzech kolejnych Jagiellonów panujących w Polsce. Nie byli oni Długoszowymi panami przyrodzonymi Polaków<sup>20</sup>, a czynnikiem różnicującym ich oceny był stosunek do Kościoła i państwa polskiego. We Władysławie Jagielle historyk widział obcego władcę – neofitę pochodzącego z narodu dopiero co ochrzczonego, a stojącego znacznie niżej od Polaków w rozwoju kulturalnym; monarchę pochodzącego z rodu, którego pogańscy przedstawiciele najeżdżali ojczyznę historyka i króla, który sam prowadził Litwinów do wspomnianych najazdów<sup>21</sup>. Sylwetka Władysława III została przedstawiona zgodnie ze wzorcem rycerza-krzyżowca walczącego i ginącego za wiarę<sup>22</sup>. Na Długoszowej ocenie Kazimierza Jagiellończyka zaważyły przede wszystkim osobiste doświadczenia życiowe Długosza (rola Zbigniewa Oleśnickiego<sup>23</sup>, pozostawanie przez kilka lat w opozycji politycznej<sup>24</sup>, późniejszy udział w realizacji planów królewskich<sup>25</sup>).

Zawarte w *Rocznikach* charakterystyki władców tworzone były w ten sam, dwuetapowy sposób<sup>26</sup>. Opisywanie zachowań monarchy w konkretnej sytuacji (etap pierwszy) umożliwiało Długoszowi natychmiastową ocenę<sup>27</sup>. Rodziło to sprzeczności w ocenianiu tej samej postaci<sup>28</sup>. Pośmiertna ocena władcy (drugi etap), jako swoisty bilans całego panowania, była bardziej wyważona<sup>29</sup>. Znajdujące się w niej powtórzenia umożliwiają wychwycenie spraw uważanych przez dziejopisa za najistotniejsze w odniesieniu

<sup>20</sup> B. Kurbis (*Wizerunki Piastów...*, s. 228) wskazała, że dopiero w dobie sarmatyzmu dokonane zostało włączenie Jagiellonów do polskiej tradycji historycznej.

<sup>21</sup> J. Skomiał, *Jan Długosz o Władysławie II Jagielle (Charakterystyka króla w świetle „Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae”)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica” 61, 1994.

<sup>22</sup> Por. Giovanni Borgi Bercoff, L. 'Epopoea e varmen-se ed altri episodi di storia polacca. Sul fortuna di Długosz in Occidente, „Studia źródłoznawcze”, XXV/1980, s. 3–22; K. Olejnik, *Władysław III Warneńczyk (1424–1444)*, Kraków 2007; A. Jelicz, Wstęp do: *By czas nie zaćmił i niepamięć. Wybór kronik średnio-wiecznych*, Warszawa 1975, s. 19–24.

<sup>23</sup> M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 184.

<sup>24</sup> M. Bogucka (*Kazimierz Jagiellończyk i jego czasy*, Warszawa 1981, s. 119 i 224–225) widzi w tym wydarzeniu początek wzmożonej niechęci Długosza do tego króla. Por. M. Biskup i K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987; A. Jelicz, Wstęp..., s. 22.

<sup>25</sup> M. Bogucka (*op. cit.*, s. 24) pisze, że Długosz nie lubił króla, zarzucając mu „lekkomyślność, lenistwo, obojętność wobec spraw państwowych. Niechęć musiał w nim, jako duchownym, wzbudzać ten król walczący z papieżem, naginający episkopat do swoich interesów, nawet w życiu odchodzący od średnio-wiecznych ideałów ascezy i pobożności”.

<sup>26</sup> K. Grzybowski (*Ojczyzna, naród, państwo*, Warszawa 1977, s. 48) na przykładzie charakterystyki Kazimierza Wielkiego wskazał na stosowanie przez Długosza różnych kryteriów oceniania władców.

<sup>27</sup> Długosz wykorzystywał informacje czerpane z rozmaitych źródeł (S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów historii ojczystej w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] S. Gawęda (red.), *Długossiana...*, s. 260), m. in. opinie postronne.

<sup>28</sup> M. Koczerska, *Mentalność...*, s. 118; S. Gawęda, *op. cit.*, s. 199.

<sup>29</sup> U. Borkowska (*Treści ideowa...*, s. 95) stwierdziła, że te charakterystyki mają postać tzw. *eloquium* czy epologu (spojrzenia wstecz na życie charakteryzowanego), przypominającego mowy pogrzebowe służące popisom retorycznym.

do danego władcy. W ten sposób Długosz stworzył również portret Księcia Witolda, obejmujący dwa rodzaje informacji: opisy konkretnych zachowań wraz z ocenami oraz charakterystykę pośmiertną<sup>30</sup>.

Trzy charakterystyki wyróżniają się na tle tego schematu. Portrety Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego składają się z trzech części (charakterystyka w chwili objęcia rządów, ocenianie konkretnych zachowań, charakterystyka pośmiertna<sup>31</sup>). Natomiast postać Władysława Jagiełły, jako jedyna, doczekała się w dziele Długoszowym osobnego, wyróżnionego tytułem fragmentu („Vita, mores et vitia Wladislawi Jagellonis Regis”), zawierającego charakterystykę końcową, zgodnie z tytułem ukazującą przede wszystkim jego cechy moralne<sup>32</sup>.

## 2. Tło portretu – Litwini

Długoszowa charakterystyka Litwinów została skoncentrowana wokół dwóch głównych wątków: ich cech jako narodu (wątek obszerniejszy) oraz ich pochodzenia (wątek węższy).

Portretując Litwinów Długosz nie tylko wyliczał ich wady i zalety, ale także porównywał, głównie z Rusinami. Wprawdzie jednym i drugim zarzucał zmienność i skłonność do zdrad<sup>33</sup>, ale potomkowie księcia Wilii zostali umieszczeni niżej niż potomkowie Rusa. Jako przyczynę tej sytuacji wskazał długotrwałe pogaństwo Litwinów. Jednocześnie nie mógł pojąć, jak mogło dojść do podboju ziem ruskich przez tak ocenianych Litwinów<sup>34</sup>.

Podkreślanie przez Długosza polskiej akcji chrystianizacyjnej spowodowało, że wizerunek Litwinów w *Annales* jest dwuczęściowy. Obraz Litwy pogańskiej nakreślony został tylko ciemnymi barwami, z wykorzystaniem typowej wizji ludu pogańskiego (skłonność do łupiestwa, okrucieństwo, dzikość, barbarzyństwo). Istotnym elementem tego obrazu były informacje o najazdach litewskich na Polskę<sup>35</sup>. Litwini chrześcijanie stali się w oczach dziejopisa członkami wspólnoty chrześcijańskiej i m.in. dlatego bronił ich przed zarzutami trwania w pogaństwie oraz negował słusność krzyżackich najazdów na Litwę<sup>36</sup>. Ta obrona nie oznaczała zmiany oceny na pozytywną.

<sup>30</sup> J. Skomial, *op. cit.*, s. 17–18.

<sup>31</sup> Pośmiertna charakterystyka Bolesława Chrobrego – zob. R. II., s. 295–297, a Kazimierza Wielkiego zob. R. IX, s. 440–446.

<sup>32</sup> Pośmiertna charakterystyka Władysława Jagiełły – zob. R. XI/XII, s. 140–145.

<sup>33</sup> R. XI, s. 480.

<sup>34</sup> R. X, s. 220; por. M. Koczerska, *op. cit.*, s. 134; J. Krzyżaniakowa, *Pojęcie narodu...*, s. 142; J. Nikodem, *op. cit.*, s. 423; J. Skomial, *Polscy kronikarze wieków średnich o Rusi i Rusinach*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin–Polonia”, vol. LIX, 1. sectio G. 2012, s. 81–93.

<sup>35</sup> R. X. s. 68

<sup>36</sup> M. Koczerska, *op. cit.*, s. 134.

Portretując Litwinów Długosz zaczął od stwierdzenia, że będąc „najprymitywniejszym wśród ludów północy”<sup>37</sup> są dumni, skorzy do buntów oraz oszustw, porywcy i skąpi. „Z usposobienia są skryci, pokrywają milczeniem tajemnice własne i swoich władców. Wobec dzieci swawolni, gorąco kochają swój kraj. Skłonni do rozpusty, pijaństwa i pochlebstwa, uprawiają z rzadko spotykaną gorliwością wróżbiarstwo i przepowiednie. Oszczędni, żywią się skromnie, chyba że urządzają wystawne uczyty dla gości i przybyszów”<sup>38</sup>. Zarzucił im także tchórzostwo i ucieczki z pola walki<sup>39</sup>. Do wskazanego wcześniej pijaństwa skłonność mieli okazywać wszyscy poddani wielkiego księcia Witolda. Podniósł także rolę niewolników w życiu Litwinów. Z niewolnych w większości miała składać się armia, mieli budować domy, wykonywać prace domowe czy stanowiąc przedmioty posagów. Wzrastanie liczby niewolników wynikać miało, zdaniem Długosza, zarówno z popadania w niewolę ludzi nadmiernie zadłużonych, jak i z gwałtów, oszczerstw i bezprawia, gdy panujący nie zapewniał ochrony skrzywdzonym i uciśnionym. Dodał do tego, że Litwini nie mieli zwyczaju wyzwalać niewolników, nawet gdy przemawiała za tym zasada słuszności, a surowość wobec nich określił jako więcej niż barbarzyńską<sup>40</sup>.

Pisząc o dziejach Litwinów Długosz, jako pierwszy w Polsce, powiązał je z mitem rzymskiego pochodzenia<sup>41</sup>. Kształtowanie się owego mitu przypadało na czasy Długosze, a ostateczne sformułowanie i rozwinięcie nastąpiło w stuleciu XVI<sup>42</sup>. Istniejącej już legendzie kronikarz nadał odpowiednią formę literacką<sup>43</sup>.

Dzieje litewskie kanonik krakowski podzielił na cztery okresy, z których pierwszy dotyczył wydarzeń od wyjścia z Italii po opanowanie nowych ziem. Początek tych dziejów umieścił w okresie wojen między Juliuszem Cezarem a Pompejuszem. Zwolennikami tego drugiego byli przodkowie Litwinów. Obawiając się zemsty zwycięskiego Cezara uciekli z Rzymu pod wodzą księcia Willi, który skierował ich do krain północnych (ziemie leżące między Polską, Rosją, Inflantami i Prusami). Tam mogli się ukryć żyjąc

<sup>37</sup> R. X, s. 220–221.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> R. IX, s. 38.

<sup>40</sup> R. X, s. 220.

<sup>41</sup> Na ten temat zob.: M. Zachara-Wawrzyńczak, *Geneza legendy o rzymskim pochodzeniu Litwinów i jej stosunek do mitu sarmackiego*, „Przegląd Historyczny” 1980, nr 1, s. 1–23; J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV – XV wieku*, Warszawa 1984, s. 292–293.

<sup>42</sup> G. Błaszczuk, *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności*, Poznań 2002, s. 300–301; J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998, s. 446.

<sup>43</sup> A. Bruckner (*Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, Olsztyn 1984, s. 71) uważał, że Długosz legendy rzymskiej nie wymyślił, a uczynił to raczej rodowity Litwin znający łacinę; por. H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. I, Wilno 1931, s. 174; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław–Warszawa–Gdańsk–Łódź 1982, s. 21.

bezkarnie i bezpiecznie<sup>44</sup>. Trzy kolejne etapy litewskich dziejów zostały powiązane ze stosunkami z Rusią i problematyką terytorialną. Etapem drugim była ekspansja litewska, trzecim – popadnięcie w uzależnienie od Rusi, a czwartym – litewskie panowania nad Rusinami.

### 3. Tło portretu – wybrani władcy litewscy

Tylko kilku władców litewskich otrzymało w *Annales* własne charakterystyki, różne co do treści, ale zdecydowanie uboższe w stosunku do wizerunku Witolda. Zestawiając je Długosz posługiwał się opowieściami o czynach i wypowiedziach wielkiego księcia, by krytykować innych władców litewskich<sup>45</sup>. Dotyczyło to szczególnie Świdrygiełły-Bolesława. W *Annales* znalazły się m.in. informacje o Witoldowych podejrzaniach, iż książę ten wspólnie ze szlachtą ruską miał przygotowywać spisek przeciwko wielkiemu księciu<sup>46</sup>. Dla swoistej równowagi kanonik krakowski napisał o tym, że samego Witolda podejrzewano o otrucie Wigunta-Aleksandra, będącego przeszkodą w realizacji planów wielkksiążęcych<sup>47</sup>.

Jako pierwszego z władców litewskich Długosz przedstawił Mendoga. Charakteryzując go kronikarz pisał przede wszystkim o jego pozornej chrystianizacji i koronacji oraz o realnym współdziałaniu z Krzyżakami. Podkreślił obłudę księcia, który poinformował papieża Innocentego IV, że „przyjął szczerze wiarę katolicką”<sup>48</sup>. W rzeczywistości, stwierdził historyk, otrzymawszy od papieża koronę tylko „pozornie wiarę chrześcijańską przyjął”<sup>49</sup>, by ułatwić sobie powrót do pogaństwa. Długosz zdawał sobie sprawę, że Mendog tym odstępstwem od wiary starał się unieważnić dokonane wcześniej oddanie ziem jego władzy Krzyżakom, mające służyć zaspokojeniu ich „chciwości”, ziem podległych jego władzy<sup>50</sup>. W zamian za tę darowiznę Zakon miał popierać plany koronacyjne Mendoga<sup>51</sup>, który „usiłował przywłaszczyć sobie wyższą władzę”<sup>52</sup>.

W charakterystykach władców przełomu XIV i XV w. Długosz wzbogacił wątki indywidualne. Wprawdzie pisząc o księciu Zygmuncie przedstawił go w zasadzie tylko jako

<sup>44</sup> R. X, s. 219.

<sup>45</sup> Przykładem może być pijaństwo, powszechne wśród Litwinów. Było ono przedmiotem krytyki w charakterystyce księcia Świdrygałły (R. X, s. 318). Przeciwnieństwem był Witold (R. X, s. 227), który skromny w jedzeniu był, „w picciu umiarkowany, przez całe swoje życie nie używał wina ani moszczu, ale pił tylko czystą wodę” (R. XI/2, s. 227).

<sup>46</sup> R. VII, s. 102.

<sup>47</sup> R. X, s. 254.

<sup>48</sup> R. XI/2, s. 88.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> R. VII, s. 159.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 176.



wodza<sup>53</sup>, ale już portretując księcia Skirgiełłę, stworzył wizerunek pełen różnorodnych cech. Informował jednocześnie o zaletach księcia (odwaga, śmiałość) i o jego wadach, przede wszystkim o nałogowym pijaństwie ściągającym na niego powszechną pogardę<sup>54</sup>.

Zdecydowanie więcej uwagi poświęcił kolejnemu księciu litewskiemu Świdrygiełle-Bolesławowi. Ukazał go jako jednającego sobie Rusinów dumą i wyniosłością, oddającego się uciechom życia i niezwykle szczodrobliwego<sup>55</sup>, jako człowieka „słabego i bardzo zmiennego, skłonnego do wszczynania przewrotów”<sup>56</sup>, tak lekkomyślnego, że nawet hojne uposażenia nie mogły zmienić jego natury<sup>57</sup>. Pisząc o jego niestałości Długosz stwierdził, że władca ten „to co postanowił, mając na względzie pożytek albo zbożny powód, lekkomyślnie, bez namysłu zmieniał chwielej się bardziej od trzciny za każdym podmuchem”<sup>58</sup>.

Powodem do szczególnej nagany ze strony Długosza były książęce zuchwałości i hardość, wady ujmowane jako wynikające ze „zwykłej ułomności ludzkiej”<sup>59</sup>. Przywary te miały doprowadzić do sytuacji, w której niewiele brakowało „by podniósł rękę na króla polskiego Władysława i jego panów szczególnie, kiedy się spił jak bela. A przecież winien był uważać za rzecz najhaniebniejszą nawet odezwanie się do króla podniesionym głosem, a cóż dopiero stosowanie gwałtu wobec niego”<sup>60</sup>. Według kanonika krakowskiego Świdrygiełło przekonany, że wyniesienie na tron litewski zawdzięcza tylko samemu sobie, nie pomny dobrodziejstw wyświadczonych mu przez króla polskiego, nie tylko nie okazywał należnej mu czci i szacunku, ale także znieważał go rozmaitymi obelgami czy pogroźkami. Po wcieleniu Podola do Polski miał urazić wszystkich Polaków, a nawet „snuł plany, raz wymordowania dworzan króla, to znów wtrącenia ich do lochu”<sup>61</sup>.

Swoistym podsumowaniem Długoszowej krytyki Świdrygiełły jako władcy była wzmianka o naruszeniu godności posłów, czynie będącym wielką zniewagą króla i kró-

<sup>53</sup> Długosz przedstawił księcia Zygmunta jako tego, który mając siły znacznie słabsze od nieprzyjacielskich, potrafił „zagrzewając swoje wojsko do walki”, w miejsce słabych i chwiejących się „sformować nowe szyki”, by w końcu odnieść zwycięstwo. Zostało ono uświęcone wystawieniem kościoła NMP, która „w dzień uroczysty swego Poczęcia jemu i jego wojsku tak świetne uprosiła zwycięstwo” (R. XI, s. 455).

<sup>54</sup> „Książę[...] trocki Skirgiełło był odważny i śmiały z natury, skory do wszystkiego, co wymagało zręcznej ręki i języka. Musiałby też budzić grozę u wszystkich, gdyby nałogowe pijaństwo nie ściągnęło na niego powszechnej pogardy” (R. X, s. 331),

<sup>55</sup> R. XI, s. 318.

<sup>56</sup> R. X, s. 331.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 325.

<sup>59</sup> R. XI, s. 320.

<sup>60</sup> *Ibidem*. Nieco dalej Długosz stwierdził: „Wina jego brata tym większa i sromotniejsza, że śmiał niegodziwie podnieść oręż na własnego króla i rodzony brata [...] z pogardą odrzucał najlepsze rady i z powszechnymi nieprzyjaciółmi Krzyżakami tajemnie zawarł przymierze” (D. XI, s. 418).

<sup>61</sup> R. XI, s. 326.

lestwa, „którego posłowie nie tylko u królów i książąt chrześcijańskich, ale u cesarzy tureckich, tatarskich i saraceńskich byli traktowani z największym szacunkiem”<sup>62</sup>, czy nie poniżającym i rzadkim nawet u barbarzyńców szanujących obcych posłów<sup>63</sup>.

#### 4. Dwaj Giedyminowicze. Dwa kryteria oceny księcia Witolda

Zestawienie dwóch postaci, Władysława Jagiełły i jego brata stryjecznego, zostało umieszczone już na początku opowieści o księciu Witoldzie<sup>64</sup>. Długosz najpierw stwierdził, że wygląd, obyczaje i cechy charakteru wskazujące niezwykle podobieństwo Witolda do ojca, księcia Kiejstuta<sup>65</sup> były przyczyną stawiania go ponad pozostałymi synami. Następnie w ten sam sposób przedstawił Władysława Jagiełłę, syna wyróżnianego przez księcia Olgerda<sup>66</sup>.

W Długoszowym porównaniu tych władców można wskazać dwa główne wątki. Pierwszy (patriotyczny) nakazywał wywyższanie państwa polskiego i jego władcy, drugi (parenetyczny) – ocenianie zachowań ludzi zgodnie z przyjętymi wzorcami. Z wątku pierwszego Długosz uczynił jedno z kryteriów oceny księcia Witolda (interesy litewskie zawsze ustępują interesom polskim)<sup>67</sup>. Zgodnie z drugim wątkiem stawiał tego władcę za wzorzec zachowań monarszych<sup>68</sup>.

Z Długoszowych przykładów wyższości władcy polskiego nad litewskim w pierwszej kolejności należy wskazać szerzenie wiary katolickiej. Ze względu na rolę przypisywaną Władysławowi Jagielle, nazwanego w charakterystyce końcowej apostołem nawróconych narodów litewskiego i żmudzkiego<sup>69</sup>, Witold nie został pokazany jako krzewiciel nowej wiary, a tylko jako uczestniczący w Jagiełłowej chrystianizacji Żmudzi<sup>70</sup>. Witold, będący władcą chrześcijańskim zmagającym się z poganami, pojawił się w opisie litewskich walk z Tatarami. Pisząc o pierwszej wyprawie, kronikarz wskazał, iż celem Witolda było okazanie się księciem katolickim<sup>71</sup>, a w przypadku kolejnych przy-

<sup>62</sup> R. XI/XII, s. 30.

<sup>63</sup> *Idem*, s. 19

<sup>64</sup> R. X, s. 124–126.

<sup>65</sup> W innym miejscu *Roczników* Długosz napisał, że podobnie jak Kiejstuta, także i Witolda natura obdarzyła zdolnościami większymi od wszystkich innych książąt litewskich (R. X, s. 191).

<sup>66</sup> Wielkiego księcia Witolda Długosz nazywał nawet najdroższym bratem Władysława Jagiełły (R. XI/2, s. 146).

<sup>67</sup> M. Kosman, *Polacy o Litwinach...*, s. 422.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 419; por. J. Skomial, *Jan Długosz o Władysławie Jagielle...*, s. 24–28

<sup>69</sup> R. XI/XII, s. 143; J. Skomial, *Jan Długosz o Władysławie Jagielle...*, s. 20.

<sup>70</sup> R. XI/2, s. 19.

<sup>71</sup> R. X, s. 289. Wyprawa ta doprowadziła do spustoszenia ziem tatarskich i pojmania wielu jeńców. Ich los został przez Długosza opisany dwójako. Podarowani królowi Władysławowi Jagielle przyjęli chrzest, a dzięki mieszanym małżeństwom stopili się z narodem polskim. Tatarzy osadzeni na Litwie trwali w „sprosnej wierze islamskiej”, żyjąc zgodnie ze swoimi obyczajami i bezbożną religią.

świecało mu pragnienie rozślawienia swego imienia w wśród władców chrześcijańskich i barbarzyńskich<sup>72</sup>.

Kolejnymi przykładami Długoszowego porównania tych władców są fragmenty *Annales* dotyczące unii w Horodle i zjazdu w Łucku. We fragmencie pierwszym kronikarz przedstawił obu władców jako znakomitych i cieszących się wielką sławą bardzo dobrych rządców swych ziem, dążących do jak najmocniejszego i jak najtrwalszego zespolenia Królestwa Polskiego i Litwy<sup>73</sup>. We fragmencie drugim ważny jest opis przybywających monarchów na zjazd. Mimo że każdy z nich usiłował pokazać swoją potęgę, wspaniałość, majestat i przewyższyć pozostałych liczbą rycerzy, wspaniałością szat, herbów i ozdób to rozpoznanie górującego nie było trudne. Był nim Władysław Jagiełło, przewyższający i Zygmunta Luksemburczyka, i Witolda najwspanialszym orszakiem prałatów, książąt i rycerzy oraz wielką liczbą zebranej szlachty<sup>74</sup>. Potwierdzeniem wyższości Władysława Jagiełły nad Witoldem jest Długoszowe przypomnienie złożenia przysięgi wierności królowi polskiemu przez księcia litewskiego<sup>75</sup>.

Głoszenie wyższości króla polskiego nad litewskim władcą nie przeszkadzało Długoszowi w wykorzystywaniu opisywanych zachowań i słów Witolda jako pośredniego sposobu krytykowania Władysława II. Przykładem może być ocena małżeństwa króla z Elżbietą Granowską. Historyk pisał o głębokim bólu Witolda wynikającym z przekonania, że związek zawarty bez zgody jego i doradców przyniósł hańbę królowi, jemu samemu, ich rodowi i obu monarchiom. Dodał do tego, że zdaniem księcia Witolda, istniała możliwość zawarcia bardziej odpowiedniego mariażu<sup>76</sup>.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 294–298.

<sup>73</sup> R. XI/2, s. 10.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 261

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 287.

<sup>76</sup> R. XI/2, s. 73. Także Witoldowe oskarżenie królowej Zofii o niewierność małżeńską posłużyło historykowi do pośredniej krytyki Władysława Jagiełły (*Ibidem*, s. 240). Sprawie tej Długosz poświęcił dużo miejsca, podnosząc dwukrotnie swoje wątpliwości co do przyczyn wystąpienia wielkiego księcia. Powiązał je ostatecznie z domaganiem się (lekkomyślnym i gwałtownym przez księcia natychmiastowego ukarania śmiercią królowej Zofii i podejrzanych rycerzy. Historyk przypominał, że to wielki książę nakłaniał Władysława II do ślubu z Sonką (*Ibidem*, s. 165), a następnie odmówił przybycia na jej koronację (*Ibidem*, s. 204). Żywiąc podejrzenie co do ciąży królowej Zofii, Witold miał stwierdzić, że „pofolgawawszy hamulcom wstydu, związała się z niektórymi polskimi rycerzami, a w ten sposób zrodziło się niebezpieczeństwo, że ulegając słabości swej płci, ale również swemu wiekowi, urodzie powodzenia, spokojowi, bezpieczeństwu i obfitości żywności, może popaść w jeszcze gorsze występki, które będą hańbić Władysława Jagiełłę, Królestwo Polskie i cały ród” (*Ibidem*, s. 238). W ujęciu Długoszowym, w związku z tym oskarżeniem, Polakom miało wydawać się, że przysługująca królowi Władysławowi władza była nie tylko sprawowana wspólnie, ale miała być przeniesiona na Witolda. Wynikać to miało z zalet księcia (szczególnie z uczciwości, hojności i wielkoduszności) przez samą naturę ukształtowanego na znakomitego i wielkiego władcę. Oskarżając królową miał on rodzić wśród Polaków większy lęk niż król Władysław. Był przy tym skłonny do natychmiastowego karania popełniających przestępstwa, a dysponując dwukrotnie większą mocą niż Jagiełło, osiągał to, czego sobie życzył, dając i odbierając.

O posługiwaniu się przez kanonika krakowskiego prymatem interesów polskich nad litewskimi jako kryterium oceny księcia Witolda świadczą dwa kolejne przykłady. Pierwszym jest krytyka niezwyklej życzliwości okazywanej przez Witolda Krzyżakom. Zdaniem kronikarza była ona tak silnym skutkiem przyjaznego przyjęcia księcia litewskiego podczas jego pierwszej ucieczki z Litwy do państwa zakonnego, że do końca życia nikomu nie udało się nakłonić go do jej zaniechania<sup>77</sup>. Tym można tłumaczyć m. in. obszerne przedstawienie przez Długosza kolejnych faz i różnych aspektów kontaktów Witolda z Krzyżakami. Opisane zostały dwie ucieczki książęce<sup>78</sup>, współpraca i wspólne najazdy na Litwę<sup>79</sup>, podstępne uzasadnienie odstąpienia od oblegania Malborka i powrotu na Litwę<sup>80</sup> czy zabieganie o zawarcie traktatu pokojowego z Krzyżakami celem odzyskania Żmudzi<sup>81</sup>.

Zarzut niezwyklej życzliwości wobec Krzyżaków należy zestawić z Długoszowym podkreśleniem także niezwyklej życzliwości tego księcia wobec Polaków. „Żadnego bowiem narodu – napisał Długosz – nie miał w takiej czci jak Polaków, a to przez cały ciąg życia swego”<sup>82</sup>.

Przykładem drugim, świadczącym o stosowaniu przez kronikarza wskazanego kryterium oceniania, jest sposób prezentacji w XI księdze *Roczników* problematyki tzw. burzy koronacyjnej<sup>83</sup>. Pisząc o tym Długosz podkreślił, że plany koronacyjne księcia Witolda były realizowane wbrew woli króla polskiego i Królestwa Polskiego, w sprzeczności ze złożoną przysięgą wierności, potwierdzoną treścią stosownego dokumentu<sup>84</sup>. Przeciwwstawił powszechnie znanej roztropności księcia żądę korony wzmocnianą namowami ludzi z książęcego otoczenia<sup>85</sup> czy sugestiami i radami Zygmunta Luksemburczyka<sup>86</sup>. Zdaniem historyka Witold powinien od razu zrozumieć niedorzeczność swoich planów. Uświadomienie sobie tej nierealności spowodowało, że „uczul gorycz wielką

<sup>77</sup> R. X, s. 228.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 227–230.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 236, 240 i 246. W tym miejscu Długosz napisał o paleniu kościołów katolickich, wbijaniu na pale dzieci i niemowląt oraz o innego rodzaju aktach okrutnej zemsty, (ustawiczne grabieże i pożary). (*Ibidem*, s. 248 i 250).

<sup>80</sup> R. XI, s. 163. Podobny watek pojawił się w toku „wojny głodowej” (R. XI/2, s. 37).

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 202.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 337.

<sup>83</sup> Na ten temat zob. m. in.: A. Prochaska, *Znaczenie niedoszłej koronacji Witolda*, „Ateneum Wileńskie” 1923, nr 1; L. Kolankowski, *O litewska koronę*, „Kwartalnik Historyczny” 1928, nr 40; *idem*, *Kwestia litewskiej korony*, „Ateneum Wileńskie” 1928, nr 5; G. Błaszczuk, *Burza koronacyjna. Dramatyczny fragment stosunków polsko-litewskich w XV wieku*, Poznań 1998; J. Nikodem, *Spory o koronację wielkiego księcia Litwy Witolda w latach 1429–1430, cz. 1-2*, „Lituano-Slavonica Posnaniensia. Studia Historica”, t. 6, Poznań 1994, t. 7, Poznań 1995 (druk 1997).

<sup>84</sup> R. XI/2, s. 264.

<sup>85</sup> R. XI, s. 354.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 346. W innym miejscu dzieła (R. X/XI, s. 55–56) Długosz umieścił informację o pierwszej propozycji korony królewskiej dla Witolda.

i strapienie, acz powierzchownie zakryte, że jego nadzieje tak świetne upadły. Ta troska [...] naprzód słabość, a potem śmierć jego spowodowała”<sup>87</sup>. Mimo zdawania sobie sprawy ze zdecydowanie negatywnego stanowiska Polaków w tej sprawie, nie stracił „chęci pozyskania korony”<sup>88</sup>.

Szukając przyczyn książęcego uporu historyk stwierdził, że nadmiar bogactwa, obecność znakomitych mężów, działania pochlebców oraz niekobiece, ambitne zabiegi jego żony Julianny, by zdobyć zaszczytną koronę królewską, miały pobudzić jego skromne i pełne dobrych obyczajów serce oraz ociążały z natury charakter do podjęcia starań o godność królewską<sup>89</sup>. W związku z tym wskazany został także cel działań podejmowanych przez Zygmunta Luksemburczyka, którym nie było dodanie sławy dobremu imieniu księcia Witolda i jego ojczyźnie<sup>90</sup>, lecz uwolnienie księcia od posłuszeństwa i wierności wobec króla Władysława<sup>91</sup>. Oceniając zabiegi króla węgierskiego, Długosz porównał je do posługiwania się przynętą „słodką jak miód”<sup>92</sup>, a w rzeczywistości groźną trucizną. Uznał je za rozwiązanie złe i bardzo niebezpieczne, będące „rozsiewaniem więcej niż śmiertelnego nieporozumienia” służącego rozerwaniu więzi łączących dwóch władców i dwa narody<sup>93</sup>.

Przedstawione przyczyny kronikarz powiązał z cechami Witoldowymi: niezwykłą ambicją, sławą czynów już dokonanych i bogactwem. Dorównując królewskim, uzasadniały one dołączenie Witolda do grona innych królów, od których nie był gorszy ani sławą, ani zaszczytami. Dlatego – zdaniem Długosza – mimo świadomości podstępstwa Zygmunta, Witold miał udzielić przychylniej odpowiedzi, dodając do tego, że według niego, człowiek pragnący wywyższenia koronacją jeszcze bardziej rozśławi swoje imię<sup>94</sup>.

<sup>87</sup> R. XI/2, s. 300. Jako przyczynę fizyczną Długosz wskazał ranę, straszną i nieuleczalną, powodującą wzmagający się ból oraz przybierającą na sile chorobę (*Ibidem*, s. 314). W jego ujęciu wynikała z tych powodów śmierć, będąca Bożą ingerencją, uratowała Witolda od całkowitego upadku. W charakterystyce pośmiertnej dodał cierpienie psychiczne, które wywołało tę chorobę prowadzącą do zgonu. Witold miał być osłabiony ciężką chorobą (efekt ran), a stan jego pogorszył się skutkiem przeżyć związanych z nierozważnie podjętą decyzją w sprawie koronacji. Historyk stwierdził, że wobec takich niepowodzeń śmierć wielkiego księcia przyszła w samą porę (*Ibidem*, s. 316–317).

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 264.

<sup>89</sup> R. XI, s. 304. Długosz kilka razy pisał o małżeństwach wielkiego księcia Witolda, m. in. o jego boleści (gorzkiej, ale krótkiej) po śmierci księżnej Anny (R. XI/2, s. 90). Dla wymienionych przyczyn „burzy koronacyjnej” ważne jest podniesienie przez historyka bezprawności małżeństwa z księżną Julianną, krewną zmarłej Anny. Jako podstawę bezprawności wskazał naruszenie zakazu zawierania takiego małżeństwa przewidzianego przez prawo kanoniczne (*Ibidem*, s. 92). Na temat małżeństw Witolda zob. J. Tępowski, *Małżeństwa księcia Witolda Kiejstutowicza*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1995, nr 2.

<sup>90</sup> R. XI/2, s. 264.

<sup>91</sup> R. XI, s. 64.

<sup>92</sup> R. XI/2, s. 264.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> *Ibidem*.

Oficjalna polska odmowa zgody na koronację wywołała oburzenie Witolda. W ujęciu Długosзовym spowodowała, że „zaślepiiony żądzą zdobycia korony królewskiej” wielki książę nie przyjmował żadnej rady<sup>95</sup>. Miał głosić, że wobec upublicznienia planów koronacyjnych, nie może się wycofać i pozostawić sprawę nie doprowadzoną do końca. Godność królewska, stając się coraz miłsza, budziła we władcy litewskim niezmierny apetyt, podsycany pochlebstwami poddanych<sup>96</sup>. Dlatego „płonąc przeklętą chęcią wyniesienia, do której pchała go pycha, nadęty pychą z powodu obecnego powodzenia” zgodził się otrzymać godność królewską od Zygmunta Luksemburczyka<sup>97</sup>.

## 5. Wielki książę Witold Kiejstutowicz

### 5.1. „Ojciec ojczyzny” będący litewskim Aleksandrem Macedońskim

Na tle charakteryzowanych przez kanonika krakowskiego władców litewskich portret Witolda zajmuje pozycję wyjątkową, nie tylko przez umieszczenie go w grupie najwybitniejszych postaci z dziejów polskich<sup>98</sup>. Wyjątkowość księcia Witolda przejawiała się w różnych momentach jego życia. W ujęciu Długosza już jako młodzieniec, dzielny i obrotny, książę wyróżniał się podczas pierwszej swojej wyprawy do Prus<sup>99</sup>. Jako mężczyzna dojrzały i rozsądny potrafił zapanować nad ponoszącym go gniewem i pohamować wściekłość odpowiadając łagodnie i spokojnie na zarzuty stawiane mu przez Zbigniewa Oleśnickiego w sprawie młyna Lubisz<sup>100</sup>. Wyjątkowość Witolda podkreślał również stosunek do niego jego poddanych. Według Długosza był on opłakiwany po śmierci przez wszystkich jako ojciec ojczyzny<sup>101</sup>, władca pełny rozumności i ludzkości, który zajmując się sprawami publicznymi i prywatnymi „nawet cząstki dnia nie stracił beczynnie”<sup>102</sup>, który słuchał skarg poddanych, a wymierzaniem sprawiedliwości prosiącym” zdobył też u swoich poddanych ogromny szacunek dla swego imienia”<sup>103</sup>.

Przedstawienie Witolda jako ojca ojczyzny znajdowało swe uzasadnienie w Długoszowej ocenie jego roli dziejowej. „On pierwszy – napisał historyk – sławą dokonanych dzieł i rozgłosem swych czynów wyniósł na światło i wystawił zepchniętą w cień, bied-

<sup>95</sup> R. XI/2 s. 268.

<sup>96</sup> R. XI/2, s. 277.

<sup>97</sup> R. XI, s. 270.

<sup>98</sup> M. Kosman, *Polacy o Litwinach...*, s. 419.

<sup>99</sup> R. X, s. 79.

<sup>100</sup> R. XI/2, s. 229–230.

<sup>101</sup> Pisząc o bolesnych obchodach żałobnych trwający przez osiem dni Długosż stwierdził: „Wszyscy opłakiwali jego śmierć jako ojca ojczyzny; szczególnie głośno płakały kobiety, zwłaszcza głośne były jęki wynikające z łez księżnej Julianny, powtarzającej wśród wielu głośnych skarg, że jest sierotą” (*Ibidem*, s. 317).

<sup>102</sup> R. XI/2 s. 317.

<sup>103</sup> *Ibidem*.

ną i nędzną swoją ojczyznę, która za następnych książąt nie cieszyła się podobną świetnością. I wydawało się rzeczą niewątpliwą, że świetność Litwy została przez niego stworzona i z nim zginie<sup>104</sup>. Długoszowy Witold wyróżniał się i tym, że „uznawano za pewnik ogólnie przyjęte mniemanie, że żadnego współczesnego księcia nie można porównywać z Witoldem, że żaden nie przewyższa go ani hojnością, ani zdolnością działania”. Dlatego sławą swoich czynów przypominał Długoszowi Aleksandra Macedońskiego<sup>105</sup>.

Wyjątkowa wspaniałość Witolda została przeciwstawiona jego cechom fizycznym (drobna budowa, niski wzrost, prawa ręka znacznie dłuższa od lewej). Kronikarz mógł zatem napisać, że natura poskąpiła księciu mocnej budowy i wysokiego wzrostu, ale obdarowała go innymi zaletami, niezwykłą hojnością i wspaniałomyślnością, uzewnętrznianymi w odwdzięczaniu się za wyświadczone przysługi<sup>106</sup>.

## **5.2. Władca opiekun**

Witold, monarcha obdarzony licznymi zaletami, był idealnym rządcą swego państwa<sup>107</sup>, który nie marnował najmniejszej części dnia, na przemian dzieląc czas na załatwianie spraw publicznych i prywatnych<sup>108</sup>. Jeżeli – pisze Długosz – „przypadkiem odpoczywał, jechał na polowanie lub grał w kości, z jednego i drugiego korzystał w bardzo małym stopniu w przekonaniu, że głupi i zły to książę, który zajmując się polowaniem zaniedbuje ważniejsze sprawy państwowe”<sup>109</sup>.

Mając „bardzo wiele zalet”, książę Witold „szczególnie wyróżniał się hojnością, zadowolony niezwykle, ilekroć rozdawał swoje hojne dary gościom, dworzanom, sługom, sąsiednim książętom lub Tatarom i innym barbarzyńcom. Ale szczególnie był hojny wobec króla polskiego Władysława i wobec wszystkich jego dworzan”<sup>110</sup>. Wyjątkową manifestacją bogactwa księcia był wspomniany zjazd w Łucku, podczas którego zorganizował wspaniałą ucztę z wystawieniem na pokaz i dla rozślawienia własnego imienia wielkiej liczby naczyń złotych i srebrnych<sup>111</sup>. Informacja o źródle bogactw Witoldowych pojawiła się w charakterystyce końcowej. Długosz wspominał tam o przyjaźni Witolda z kupcami jako sposobie uzyskiwania wielu cennych rzeczy w złocie i srebrze, perłach,

---

<sup>104</sup> *Ibidem*.

<sup>105</sup> Na temat tej oceny kanonika krakowskiego zob. S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1955, s. 133–140.

<sup>106</sup> R. XI/2, s. 316 i nast.

<sup>107</sup> Nadanie Witoldowi Wielkiego Księstwa Litewskiego w dożywotnie władanie Długosz przedstawił w X księdze *Annales* (R. X, s. 294), a Podola – w księdze XI (R. XI, s. 209).

<sup>108</sup> R. XI/2, s. 316 i nast.

<sup>109</sup> W tej ocenie znalazła się krytyka postępowania Kazimierza Jagiellończyka, któremu Długosz wielokrotnie wypominał wyprawy myśliwskie na Litwę.

<sup>110</sup> R. XI, s. 323.

<sup>111</sup> R. XI/2, s. 262.

tkaninach, skórach i innych kosztownościach. Były one wykorzystywane do okazywania hojności<sup>112</sup>.

Wielki książę został pokazany jako człowiek zręczny i bardzo obrotny, najlepszy w rządzeniu Litwą oraz w jej odbudowywaniu z ruin i zniszczeń wojennych<sup>113</sup>. Dzięki jego staraniom i zabiegom nastąpiła znaczna odbudowa Litwy<sup>114</sup>. Zdaniem Długosza jej rozkwit byłby jeszcze większy, gdyby nie ucieczka do Krzyżaków Bolesława-Świdrygiełły, zazdrosnego o wywyższenie Witolda<sup>115</sup>.

Dodać do tego należy troskę Długoszowego Witolda o Żmudź. By nie odpadła od Wielkiego Księstwa, książę wysłał posłów na Sobór w Konstancji<sup>116</sup>, a na wyrok wrocławski Zygmunta Luksemburczyka zareagował zdecydowanie i ostro wraz z podniesieniem zarzutu podstępności postępowania<sup>117</sup>.

Na stworzonym przez Długosza obrazie wielkiego księcia troszczącego się o Litwę znalazła się jedna rysa. Było nią przypomnienie zamiaru porzucenia Litwy i Żmudzi przez Witolda i jego poddanych. Nie doszło do tego tylko dzięki Polakom, którzy podczas klęski głodu wsparli Litwinów wszelkiego rodzaju żywnością<sup>118</sup>. Według kanonika krakowskiego z tego powodu należała się jego rodakom wdzięczność za przywrócenie Litwinom upragnionej ojczyzny<sup>119</sup>.

Poruszając problematykę stosunku wielkiego księcia do swoich poddanych Długosz przedstawił Witolda jako gorliwego sędziego i jako skutecznie dbającego o ich posłuszeństwo. W pierwszym przypadku stwierdził: „Przy wydawaniu wyroków sądowych w skargach wnoszonych przez poddanych był tak dalece gorliwy, że jeżeli sprawa tego wymagała, wydawał wyroki i dawał odpowiedzi przy stole i w czasie podróży i wymierzał sprawiedliwość tym, którzy o to prosili”<sup>120</sup>. Książę był „surowy wobec własnych poddanych, nie pozostawiając żadnej ich zbrodni bez kary. Nie mógł ujść jego oczom najskrytszy sposób ich postępowania”<sup>121</sup>. W ten sposób Witold miał zdobyć u poddanych ogromny szacunek dla swego imienia<sup>122</sup>.

Długosz wskazał dwa sposoby pozwalające Witoldowi utrzymać poddanych litewskich w posłuszeństwie. Stwierdził przy tym, że bez stosowania tych metod każde

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 316 i nast.

<sup>113</sup> R. X, s. 257.

<sup>114</sup> Jako przykładem Długosz posłużył się odbudową zamku Barten (R. X, s. 262).

<sup>115</sup> R. X, s. 258.

<sup>116</sup> R. XI/2, s. 65.

<sup>117</sup> Zdaniem Długosza Witold zdawał sobie sprawę z podstępności postępowania i przewrotności Zygmunta Luksemburczyka (R. XI/2, s. 122).

<sup>118</sup> R. X, s. 252. Poruszając zagadnienia militarne Długosz niejednokrotnie pisał o polskim wsparciu zbrojnym otrzymanym przez księcia Witolda (np. R. XI/2, s. 30).

<sup>119</sup> R. X, s. 90.

<sup>120</sup> R. XI, s. 317.

<sup>121</sup> *Ibidem*.

<sup>122</sup> R. XI/2, s. 316.



panowanie nad nimi było daremne, niepewne i podobne do cienia. Pierwszym sposobem było budzenie strachu (Witold miał skłonność do karania w sposób okrutny i bezlitosny<sup>123</sup>), a drugim – przejawianie własnej gorliwości przez księcia, który w czasie wyprawy był hojny i wielkoduszny w stosunku do wszystkich ludzi<sup>124</sup>. W charakterystyce końcowej znalazło się spostrzeżenie, że skutkiem takiego postępowania książęcego nikt nie miał odwagi wystąpić przeciwko jego władzy. Tam też Długosz odnotował, iż wielki książę jawił się jako surowy wobec swoich poddanych, gdyż żadnej ich zbrodni nie pozostawił bez kary, ale również ze względu na to, że żadne, nawet najskrytsze postępowanie poddanych nie uchodziło jego uwadze. Przeciwnością tej surowości była uprzejmość i życzliwość okazywana gościom<sup>125</sup>.

Jako konkretny przykład książęcego stosunku do poddanych historyk wskazał postępowanie wobec dzierżawców i zarządców. Napisał, że w przypadku wzbogacania się przy poborze danin i dzięki grabieżom byli oni karani pozbawianiem majątków i usunięciem ze stanowisk. Następnie, ci sami ludzie byli mianowani na nowe, te same albo poważniejsze, stanowiska. Tłumacząc to Długosz odwołał się do ujęcia obrazowego: zwilżyć suchych, a wycisnąć ociekających wilgocią<sup>126</sup>.

### **5.3. Władca – rycerz i wódz<sup>127</sup>**

Przedstawiając Witolda jako rycerza Długosz posłużył się przeciwstawnymi przykładami jego zachowań w bitwach pod Grunwaldem i nad Worskłą. Podkreślał książęcą odwagę i dzielność eksponując jego bezpośredni udział w bitwie grunwaldzkiej<sup>128</sup>. W jej trakcie miał chronić własną osobę inaczej niż król Władysław. Wielki książę, w zasadzie rezygnując ze straży osobistej<sup>129</sup>, pozostawił to wyłącznie Bogu.

Na tle Witoldowej dzielności szczególnie poważnym zarzutem było Długoszowe podkreślanie odmiennego zachowania podczas bitwy na Worskłą. Swą opowieść kanonik

<sup>123</sup> Jako przykład Długosz wskazał polecenie powieszenia za nogi księcia Narymunda i strzelania do niego z luków (R. X, s. 244). Komentując to stwierdził, że zgładzenie skazanego w ten sposób było okrutniejsze niż przystało godności obu książąt.

<sup>124</sup> R. X, s. 221.

<sup>125</sup> R. XI/2, s. 316 i nast.

<sup>126</sup> *Ibidem*.

<sup>127</sup> Podobnie jak w charakterystyce Władysława Jagiełły, także w portrecie Witolda znajduje się fragment prezentujący go jako poganina dowodzącego wyprawami na ziemię polskie. Najazdy te są przedstawiane zgodnie ze schematem wypraw pogańskich. Pojawia się zatem wątek rabunków i rzezi na jak najdalszych obszarach (np. spustoszenie terenów położonych między Wisłą i Sanem), mordowania starców, kapłanów i dzieci, palenia kościołów oraz uprowadzania w niewolę mnóstwa mężczyzn i kobiet wraz z łupami (R. X, s. 68).

<sup>128</sup> R. XI/2, s. 124 i nast. W tym przypadku Długosz, dotykając problemu wodzostwa, pomniejszył rolę króla Władysława. M. Kosman (*Polacy o Litwinach...*, s. 422) widzi w tym przejaw niechęci kanonika krakowskiego do nowej dynastii i jej założyciela, a nie wobec Litwy.

<sup>129</sup> R. XI, s. 122.

krakowski rozpoczął od wskazania dwóch okoliczności tłumaczących książęcą ucieczkę. Pierwszą była liczebność wojsk tatarskich budząca strach w wojskach chrześcijańskich, a drugą przekonanie księcia, że jego popadnięcie w niewolę powiększy rozmiary klęski. Dalej znalazły się już tylko słowa krytyki. Pisząc o zachęceniu wojewody krakowskiego Sypytkę do ucieczki, stwierdził, że zdaniem Witolda byłaby ona powodem do sławy, a nie do hańby, tak jak przystało mężowi, rycerzowi i chrześcijaninowi. Komentując te słowa historyk napisał, że większa chwała spotkała poległego Spytkę niż uratowanego Witolda<sup>130</sup>. W innym miejscu *Roczników* Długosz powrócił do tej sprawy i ponownie ocenił zachowanie księcia podczas tej bitwy. Posłużył się tym razem opisem działań Edygeja, wodza tatarskiego, który walczyć miał pomyślniej niż to przystało barbarzyńcy i poganinowi<sup>131</sup>.

Zatem owe dwa wydarzenia, bitwa grunwaldzka i wyprawa nowogrodzka, posłużyły Długoszowi do stworzenia wizji Witolda-wodza. Wprawdzie w oczach historyka jawił się on jako mający większą skłonność do działań podstępnych w okresie pokoju niż w czasie wojny<sup>132</sup>, ale obszernie opowieści o działaniach militarnych księcia zajmują znaczną część XI księgi *Annales*. Przykład grunwaldzki został wykorzystany dla pokazania wodza stale czuwającego nad sytuacją każdej z walczących stron, aktywnie reagującego na wszelkie zagrożenia (przemieszczanie się we wszystkich kierunkach między oddziałami, przywracanie porządku, doprowadzanie do wznowienia walki poprzez zastępowanie oddziałów zmęczonych świeżymi)<sup>133</sup>. Mimo podkreślonej, rzadkiej sprawności księcia Witolda w takim działaniu, nie był on jednak w stanie ani krzykiem, ani biczem powstrzymać ucieczki wojsk litewskich<sup>134</sup>.

W Długoszowej narracji o zmaganiach grunwaldzkich wyróżnia się wątek dotyczący sytuacji, wobec której kronikarz zrezygnował z dokonania własnej oceny słuszności czynu Witoldowego. Ta wyjątkowa okoliczność dotyczyła ukarania śmiercią dwóch jeńców krzyżackich. Pozostawiając ten czyn książęcy bez oceny, stwierdził, że Witold miał to traktować jako zemstę za wcześniej kierowane przez nich inwektywy pod adresem jego matki<sup>135</sup>.

Celem wyprawy na Nowogród<sup>136</sup> miało być rozślawianie imienia książęcego i podporządkowanie tego miasta. Dla realizacji tych zamierzeń bez znaczenia były pozorność (fałszywość) pretekstu wyprawy, jej rozmiary i koszty. Według kanonika krakowskiego przeszkodami nie były również ani niepewność wyniku wojny, ani odległość do poko-

<sup>130</sup> R. X, s. 298.

<sup>131</sup> R. XI/2, s. 114.

<sup>132</sup> R. XI, s. 201.

<sup>133</sup> *Ibidem*, s. 135–137.

<sup>134</sup> *Ibidem*, s. 122 i 124–125.

<sup>135</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>136</sup> R. XI/2, s. 256–260.

niania i trudy samej wyprawy, ani wreszcie podeszły wiek wodza. Podkreślił przy tym, że mimo przekroczenia osiemdziesięciu lat życia książę nie używał lektyki, wszelkie objazdy czynił konno<sup>137</sup>. Dzięki temu mógł dowodzić całością wojska. Według słów kronikarza dla męźnej postawy nie ma nic trudnego, nic nierealnego, a im trud większy, tym zwykle wspanialsza jest sława.

Długoszowy Witold był tylko pozornie surowy dla przeciwników, gdyż łatwo łagodniał wobec pokonanych i proponujących słuszne warunki poddania się<sup>138</sup>. Kanonik krakowski podkreślił przy tym rzeczywistość, surową dyscyplinę utrzymywaną w armii litewskiej, stanowiącą wzór do naśladowania<sup>139</sup>. Witold, z jednej strony stosował bardzo zdecydowane metody, łącznie z karą śmierci, a z drugiej, zakazując samowolnego rabowania żywności, zapewniał bezpieczeństwo majątków sprzymierzeńców, przyjaciół i poddanych<sup>140</sup>. Z tego też względu sam książę miał dbać o dostarczanie wojsku potrzebnej żywności<sup>141</sup>.

Wyprawy Witoldowe przyniosły wielkie łupy<sup>142</sup>, stanowiące kolejne źródło bogactwa księcia, prowadziły do wyniszczenia ziem atakowanych<sup>143</sup>, a niekiedy do poddania się ich mieszkańców jego władzy<sup>144</sup>. Przykładem zadowolenia się tylko okupem była opisana przez Długosza wyprawa na Nowogród. Historyk uznał, że książę rozważnie zrezygnował z oblegania i zdobywania tego miasta. Uzyskał w ten sposób okup. „Wiedział bowiem – napisał dalej – że po jego zajęciu, skarby miasta dostanie się nie jemu, ale komukolwiek jakiegoś niskiego stanu. Toteż wołał przyjąć to, co mu ofiarowano, niż żeby po jego zdobyciu zagarnięte w nim łupy dostały się do rąk pospolitego tłumu<sup>145</sup>.”

Nie wszystkie wyprawy Witoldowe zostały ocenione pozytywnie. Długosz przypominał m.in., niesłuszną zdaniem Zbigniewa Oleśnickiego, wyprawę na Psków. Skoro została ona podjęta wbrew sprawiedliwości, to jej wynik nie mógł odpowiadać życzeniom książęcym<sup>146</sup>.

Podobnie jak w przypadku opowieści o Witoldzie jako władcy, także pisząc o nim jako o wodzu Długosz znalazł kolejne powody do krytyki. Tym razem jej przedmiotem był zwyczaj pozostawiania wojska w toku kampanii wojennej i powracania do domu.

---

<sup>137</sup> *Ibidem*, s. 256.

<sup>138</sup> *Ibidem*, s. 230.

<sup>139</sup> Np. ukaranie przez publiczne powieszenie Litwinów będących sprawcami zbezczeszczenia kościołów (R. XI, s. 84).

<sup>140</sup> Natychmiastowość wykonywania straceń miała powodować, że każdy starał się przestrzegać porządku i unikać wszelkiej grabieży czy zbrodni (R. XI, s. 258).

<sup>141</sup> R. XI/2, s. 258.

<sup>142</sup> Np. najazd na ziemię smoleńską (R. X, s. 327) czy na moskiewską (R. XI/2, s. 19 i s. 4).

<sup>143</sup> R. XI/2, s. 19.

<sup>144</sup> R. X, s. 327 (wcielenie do Litwy ziemi smoleńskiej).

<sup>145</sup> R. XI/2, s. 258.

<sup>146</sup> *Ibidem*, s. 230.

„Na wszystkich wyprawach [...] nienawidził i nie cierpiał żadnej zwłoki, bo do powrotu pchały go rozkosze życia domowego”<sup>147</sup>. Z tego powodu „dosiadając koni, które już miał do tego celu przygotowane, możliwie najszybciej wracał do żony zostawiając całe wojsko pod wodzą innych”<sup>148</sup>. Stwierdzając, że ksiązę „do miłostek wskazywał większą niż wypadało skłonność”<sup>149</sup>, dodawał, że ta wada powodowała nieraz powrót z podjętej wojny, która miała być zakończona”<sup>150</sup>. Dalej, w tym samym tonie, Długosz stwierdził, iż „bardzo wielu mówi, że ksiązę do tego stopnia szukał przygód z kobietami, że tak był lubieżny i skłonny do miłostek, że nieraz tuż przed nadchodzącym zwycięstwem zostawiał wojsko na ziemi wroga”<sup>151</sup>. Kronikarskie słowa krytyki zostały poparte informacjami o nieszczęściach spadających na oddziały pozbawione wodza<sup>152</sup>.

## Wnioski końcowe

Witold, jego postać, działalność i osiągnięte sukcesy, mimo bycia władcą obcym dla Długosza, przyciągnęły jego uwagę do tego stopnia, że znaczną część X, a przede wszystkim XI księgi swoich *Annales* poświęcił temu Litwinowi. Przedstawiona wyżej problematyka Długoszowego portretu wielkiego księcia Litwy prowadzi do kilku wniosków o różnym charakterze.

1. Podstawowym wnioskiem o charakterze ogólnym jest stwierdzenie, że w *Annales* portret Witolda stanowi efekt połączenia Długoszowego stosunku do spraw litewskich (Litwini i ich władcy jako tło portretu) z aprobowanym przez niego ideałem władcy (portret z licznymi elementami realistycznymi). Dla wątku pierwszego charakterystyczne jest dążenie do wywyższania Polaków, ich państw i władców. Dlatego obraz Litwinów nakreślony został ciemnymi barwami (przede wszystkim wady), a władcy litewscy, poza Witoldem, byli w oczach kanonika krakowskiego odlegli od głoszonego wzorca. Znamienne dla wątku drugiego (parenetycznego) malenie ocen jednoznacznych i narastanie liczby elementów realistycznych spowodowało, że Witold Kiejstutowicz pokazany został jako człowiek żywy z wadami i zaletami, zdecydowanie odróżniający się od otoczenia.
2. Wątek parenetyczny stanowił w ujęciu Długoszowym płaszczyznę porównania Władysława II Jagiełły i Witolda, apostoła narodów litewskiego i żmudzkiego

<sup>147</sup> R. XI/2, s. 259.

<sup>148</sup> *Ibidem*, s. 259; R. X, s. 65; R. XI 92, s. 316 i nast.

<sup>149</sup> R. XI/2, s. 317.

<sup>150</sup> R. XI 92, s. 317. W innym miejscu *Roczników*, w tym samym tonie, Długosz przedstawił wielkiego księcia jako człowieka nader skłonnego do rokoszy miłosnych, chętnie im ulegającego, nawet za cenę pozostawienia swego wojska (R. X/2, s. 24).

<sup>151</sup> R. XI/2, s. 318.

<sup>152</sup> R. X/2, s. 24.

z „ojcem ojczyzny” dorównującym Aleksandrowi Macedońskiemu. Określenia, którymi posługiwał się Długosz oddają istotę tego porównania. Jako władca krzewiący chrześcijaństwo król polski zdecydowanie góruje nad księciem litewskim, ale jako władca państwa czy jako wódz przynajmniej kilkakrotnie znajduje się w cieniu swego brata stryjecznego. Związane z tym zarzuty podnoszone przez kanonika krakowskiego należy traktować także jako pośrednią krytykę Kazimierza Jagiellończyka.

3. Pokazany na tle swoich poddanych i innych władców Witold wyróżnia się w sposób zdecydowany. Jest władcą najlepszym jakiego Litwini mieli, a lepszego mieć już nie będą. Pokazany został jako najlepszy rządcą Litwy, poświęcający jej sprawom cały swój czas; jako niezwykle hojnie obdarowujący swoich poddanych i cudzoziemców; jako skutecznie, bo gorliwie i surowo, dbający o posłuszeństwo poddanych oraz jako wielki wódz.
4. Długoszowy portret Witolda, władcy bliskiego ideałowi, mimo kilku zarzutów, pozwala uznać za słuszny obecny w literaturze polskiej pogląd o zafascynowaniu historyka tym Litwinem. Swoista gloryfikacja Witolda nie przesądza jednak odpowiedzi na pytanie, czy zdaniem Jana Długosza wielki książę Witold byłby lepszym niż Władysław Jagiełło królem Polski.

